OREDOWNIK POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Abonament:
kwartalnie: w ekspedycji . . . . 180.00 mk.
" na poczcie . . . . 189.00 mk.
numer pojedyńczy . . . . 10.00 mk.

Dział urzędowy = nieurzędowy

Koźmin, sobota dnia 8-go kwietnia 1922 r.

Ogłoszenia:
wiersz nonparelowy lub miejsce jego . . . . . . 10.00 mk.
wiersz reklamowy w dziale nieurzędowym . . . . 20.00 mk.
Dla ogłaszających z poza powiatu 50 % więcej

Nr. 28 | **Za redakcję:** Dział urzędowy: Starostwo; nieurzędowy: E. Kraszewski w Koźminie. Wychodzi 2 razy tyg. Ogłoszenia przyjmuje się do wtorku i piątku godz. 9 przedpoł. | **Druk:** ZAKŁAD GRAFICZNY EDWARDA KRASZEWSKIEGO w KOŹMINIE. Nakład własnej księgarni. Telefon 34. Adres telegraficzny: Orędownik Koźmin | **Rok 35**

Wrazie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub doodszkodowania.

Dział urzędowy

Nr. 169. **Rozporządzenie**
Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 14. marca 1922 r. w przedmiocie uchylenia obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej przepisów ograniczających użycie i obrót mlekiem i masłem.

Na podstawie art. 6 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej (Dz. P. P. P. Nr. 64 poz. 385) zarządza się co następuje:

§ 1. Uchyla się rozporządzenie Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej w przedmiocie mleka i masła z dnia 24. kwietnia 1921 r. (Dz. Urz. Min. b. dz. Pr. Nr. 17 poz. 105).

§ 2. Na obszar województwa poznańskiego i pomorskiego wprowadza się zasadę wolnego obrotu mlekiem, masłem, twarogiem i wyrobami serowemi z mleka odtłuszczonego.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy prawne władz centralnych, wojewódzkich, powiatowych i miejscowych, o ile stoją w sprzeczności z przepisami niniejszego rozporządzenia. — Nr. dz. 2317/22 St. I. —

Minister b. Dzielnicy Pruskiej.
(—) Wybicki.

Powyższe podaję do publicznej wiadomości.
Koźmin, dnia 6. kwietnia 1922 r.

Starosta.
w z. Andrzejczak.

Nr. 170. **Rozporządzenie**
Ministra Przemysłu i Handlu, z dnia 11. marca 1922 roku o przedłużeniu terminu zgłaszania kotłów parowych do stowarzyszeń dozoru kotłów w Warszawie i w Poznaniu.

Na zasadzie art. 3 ustawy z dnia 31. maja 1921 r. o nadzorze nad kotłami parowemi (Dz. U. R. P. Nr. 50 poz. 303) oraz art. 1 ustawy z dnia 6. grudnia 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 108 poz. 786) zarządza się co następuje:

§ 1. Ustanowiony w § 3 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27. stycznia 1922 r. w przedmiocie wykonywania dozoru nad kotłami parowemi (Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 80) termin zgłaszania kotłów parowych do stowarzyszeń dozoru kotłów w Warszawie i w Poznaniu przedłuża się do dnia 30. kwietnia 1922 r.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów
(—) Antoni Ponikowski
Minister Przemysłu i Handlu
(—) Stefan Ossowski

Powyższe podaję za obwieszczeniem tutejszym z dnia 22. marca 1922, (Orędownik Nr. 24 pozycja 149) do wiadomości. — Nr. dz. 2318/22 St. —
Koźmin, dnia 6. kwietnia 1922

Starosta.
w zast. Andrzejczak.

Nr. 171. **Taryfa opłat, za leczenie i utrzymanie w lazarecie powiatowym w Koźminie.**

Opłaty wynoszą:

I. **w klasie I.** (pokój osobny) za utrzymanie dziennie 1200,— mk.
W tych wypadkach likwiduje się za leczenie, operacje i przywołanie drugiego lekarza osobno wedle przepisów ordynacji opłat lekarskich. Za opatrunki, lekarstwa, kąpiele medyczne, płaci osobno odnośna osoba w aptece.

II. **w klasie II.** Pielęgnowanie chorego na jeden dzień wynosi dla powiatu samego 1000,— mk., powiat jednak pobiera za pielęgnowanie chorych w drugiej klasie wymienionych pod nr. 1. i 2. połowę własnych kosztów tj. 500,— mk. dziennie
1. od związków ubogich powiatu Koźmińskiego, jeżeli żadnej osobnej umowy nie zawarto, oraz za osoby należące do powiatu 500,— mk.
2. od kasy chorych powiatu Koźmińskiego, rolniczego stowarzyszenia zawodowego obcych związków ubogich 500,— mk.
3. od osób prywatnych, kasy chorych, stowarzyszeń zawodowych i instytucji ubezpieczyniowych poza powiatem 1000,— mk.

III. **za dzieci niżej lat 10** w obu klasach przynajmniej $^3/_4$ podanych cen podstawowych. W przypadkach II. i III. likwiduje się koszty za osobne djetę, wydatki za wino i piwo i t. d. po cenach zakupna. Za opatrunki lekarstwa usypiające i inne przedmioty potrzebne przy operacjach płaci odnośna kasa lub osoby prywatne w aptece.

IV. **za kąpiele.**
a) kąpiele (urządza się tylko dla osób znajdujących się w szpitalu na kuracji bez dodatków) 80,— mk. Dodatki lecznicze do kąpieli płaci osobno odnośna kasa lub osoba prywatna w aptece,
b) kąpiele parowe całkowite lub częściowe 160,— do 320,— mk.
c) kąpiele elektryczne 240,— mk.
d) masaż lub użycie elektryczności 80,— do 200,— mk.

V. za użycie trupiarni dla umarłych poza lazaretem dziennie 80,— do 150,— mk.
VI. za sekcje sądowe za każdego trupa włącznie pomocy posługacza 800,— mk.
VII. za obmycie i ubranie trupa 160,— mk.
VIII. odkażanie ubrań chorego, pokoju i trupiarni oblicza się bez zarobku.
IX. za transport chorego przez personal lazaretu 120,— do 300,— mk. (wyłącznie odszkodowanie za przywołanie sił pomocniczych)
X. za pogrzeb osób umarłych w lazarecie jeżeli się rozporządzenia pozostawi lazaretowi 240,— do 480,— mk.

Niniejsza taryfa opłat obowiązuje od dnia 1. kwietnia 1922. W tem samym dniu traci taryfa opłat z dnia 6. lipca 1921 swą moc obowiązującą.

Koźmin, dnia 1. kwietnia 1922 r.

Wydział Powiatowy.

Nr. 172. **Obwieszczenie w przedmiocie ochrony zajęcy.**

W ostatnim czasie zauważono kilkakrotnie, że z niejednych powiatów wywożono koleją zające bez osobnego zezwolenia kompetentnej władzy policyjnej mimo to, że obowiązuje obecnie czas ochronny.

Nie jest to kwestją wątpliwą, że zające ubito bronią palną względnie schwytano pętlicą.

Podczas wojny zwierzostan bardzo podupadł, winien być wobec tego czas ochronny jaknajściślej przestrzegany, aby dać możność podwyższenia i wyrównania się z przedwojennym zwierzostanem.

Zwracam zatem uwagę na §§ 43 do 46 ustawy myśliwskiej z 1907 roku.

Miejscowe władze policyjne, pp. sołtysów gminnych i przełożonych dworów oraz Posterunki Policji Państwowej tutejszego powiatu wzywam do ścisłego przestrzegania powyższego rozporządzenia i donieśienia mi o każdym poszczególnym wypadku przekroczenia istniejących przepisów celem oddania winnych do ukarania. — Nr. dz. 1965/22 St. I. —

Koźmin, dnia 30. marca 1922 r.

Starosta
w zast. Andrzejczak
Starszy sekretarz powiatowy

Nr. 173. **Płaćcie natychmiast daninę, ponieważ w ostatnich dniach może się zdażyć, iż z powodu nawału publiczności kasy zapłaty odebrać nie będą mogły, a tem samem płatnicy narażeni będą na poniesienie wysokich procentów za zwłokę. Zapłatę przyjmuje Komunalna Kasa Powiatowa w Koźminie oraz Kasy Miejskie w Koźminie, w Boru i Pogorzeli.**

Koźmin, dnia 4. kwietnia 1922 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.
Czarnecki.

Dział nieurzędowy

Walka z drożyzną

W Gnieźnieńskim „Lechu" czytamy:

W piątek o godz. 5-tej po obiedzie, p. minister skarbu, Michalski, zobrazował wobec zgromadzonych przedstawicieli prasy ostatnie poczynania rządu w walce ze wzrastającą coraz bardziej drożyzną.

P. minister scharakteryzował ogólnie podłoże, na którem rozwija się drożyzna. Za najważniejsze czynniki należy uważać, zburzenie wskutek wojny normalnego obrotu ekonomicznego między poszczególnemi krajami, co współdziałało wytworzeniu monopolu kupców i przmysłowców na danem terytorjum; wahania walutowe, używane jako usprawiedliwienie w podnoszeniu cen wreszcie ogólną, spowodowaną przez wojnę demoralizację, która sprawia, że coraz więcej jest takich, którzy przez wyzysk i spekulację pragną szybko dorobić się majątku.

Ten ostatni czynnik gra największą rolę, gdyż mimo że mkp. od dłuższego czasu jest ustabilizowana, a nawet ma tendencję zwyżkową, pomimo, że środków żywnościowych nie tylko dosyć mamy na własne potrzeby, ale nawet moglibyśmy je eksportować, drożyzna, niczem już absolutnie nieuzasadniona, wzrasta stale.

Do walki z drożyzną postanowił rząd przystąpić jaknajenerg. i w tym celu na wniosek p. min. skarbu uchwaliła rada min. szereg. zarządzeń. Przedewszystkiem uchwałą R. M. z d. 30 marca wywóz środków żywn., jak, zboże, mąka, mięso, tłuszcze, nabiał, jaja — został zabroniony. Wolno będzie korzystać tylko z tych pozwoleń wywozowych, które wydano do dnia 30. marca rb.

Pozatem postanowiono wzmocnić ochronę granicy, aby zabezpieczyć kraj od nielegalnego wywozu. Ministerjum skarbu wydało do urzędów celnych okólnik, nakazujący bezwzględnie przestrzeganie przepisów celnych, pod osobistą odpowiedzialnością nietylko poszczególnych winnych funkcjonarjuszów, ale też kierowników urzędów. Nagrody dla funkcjonarjuszów, którzy przyłapią kontrabandę wypłacane będą w ciągu 24 godz.

Dalej rząd udzielał i udziela kredytów dla spółdzielni, kooperatyw i związków, aprowizacyjnych poszczególnych grupy ludności. Kredyty te i gwarancje rządowe doszły w ciągu 1921 r. do wysokości 371 750 000 mk. Dalej zwolniono od cła cały szereg tow. zagr., co powinno spowodować obniżenie ich ceny na rynku krajowym.

Jednakże ani zarządzenia powyższe, ani wiele innych poczynań, jak ceny wytyczne, rozkaz wywieszania cenników itp. nie osięgną same przez się skutku, jeżeli w wykonaniu ich nie będzie z władzami państwowemi współdziałało społeczeństwo.

Jak to słusznie zaznaczył wczoraj p. minister Michalski, rząd sam nie jest wstanie walczyć z drożyzną, przy absolutnej bierności społeczeństwa, które ogranicza się do czczych narzekań, do niesłusznych często rekryminacyi pod adresem władz, a samo w najmniejszym stopniu z władzami temi nie współdziałała, pozwalając na jawne obchodzenie istniejących i publicznie znanych przepisów i poddając się z pokorą krzyczącemu wyzyskowi.

Dopóki społeczeństwo samo nie wystąpi do energicznej walki z drożyzną, posiłkując się jako sprzymierzeńcami, istniejącemi w tej dziedzinie rozporządzeniami rządowemi, dotąd walka ta pozostania tylko na papierze.

Że świadomość o konieczności takiej zorganizowanej walki przenikła coraz szersze sfery, świadczy list, jaki otrzymał p. minister skarbu od kilku najpoważniejszych instytucyj kobiecych, w sprawie zwalczania spekulacji. Trzeba mieć nadzieję, że inicjatywa społeczna, poparta energicznemi zarządzeniami ministra skarbu, który przystąpił do zwalczania drożyzny, jako największego naszego wewnętrznego wroga, przyczyni się do powstania szeregu organizacyj, które w walce z zalewającym nas wyzyskiem osięgną pomyślne rezultaty.

Stany Zjednoczone.

W poznańskiej Izbie Handlowo-Przemysłowej odbył się przed kilku dniami zajmujący odczyt dra Grudzińskiego, który po dwuletnim pobycie w Ameryce, dzielił się swemi wrażeniami. Prelegent przedstawił ustrój administracyjny Stanów Zjednoczonych, w których mieszka 60 milionów Jankesów, 12 milionów murzynów, 12 Niemców, 10 Irlandczyków, $3^1/_2$ Polaków, 4 Włochów, $3^1/_2$ żydów. Murzyni i Słowianie a więc i Polacy uważane są za rasy niższe, może dlatego, że spełniają najniższe i najcięższe posługi w hutach, kopalniach itd.

Żydzi zagarnęli cały handel drobny i średni, nadto hurt artykułów spożywczych. Mają w swem ręku ponadto większość przedsiębiorstw filmowych i kinoteatrów, na ich usługi jest większość pracy codziennej, pod wpływem ich jest giełda zwłaszcza nowojorska i banki, a przemysł krawiecki w stanie N. Jork opanowali nieomal cały.

Rolnictwo Stanów może wyżywić cały świat, produkcja bawełny mogłaby pokryć zapotrzebowanie całego świata, wełna w przyszłości będzie poważną konkurencją dla angielskiej i australiskiej.

Rozwija się ogromnie produkcja tytoniu, wyroby jednak tytoniowe są liche o szkodliwych dla zdrowia przymieszkach.

Olbrzymia ilość bydła umożliwia powstanie naj-

większych na świecie rzeźni zwłaszcza w Chicago, które urągają jednak wszelkim wymaganiom hygjeny i zdrowia.

Rolnictwo jest bezsilne wobec olbrzymiegu trustu produktów rolnych, który kupując po cenach minimalnych, sprzedaje po nadzwyczaj wygórowanych tak, iż farmerzy z wiosną kukurydzę i fasolę palą w piecu.

Z naszych produktów do eksportu nadawałyby się pewne rodzaje nasion pastewnych, szczecina, len, grzyby, ogórki kiszone.

W Ameryce pożądany byłby nasz przemysł drzewny, jak debowe deszczółki do posadzek, wyroby artystyczne i zabawki.

Elektryfikacja rzek i wodospadów powinna być wzorem dla Polski. Sama Niagara tylko dostarcza 3000 000 HP.

Rozwija się przemysł chemiczny, największe zakłady lotnicze braci Wright w Dayton nie mają równych na świecie.

Kryzys górniczy odbył się fatalnie na przemyśle hutniczym, który ograniczył się dziś do 20% dawnej produkcji. Cyfra bezrobotnych sięga do 7 miljonów Stany posiadają ponad 250 fabryk samochodów.

Ameryka dusi się teraz od nadmiaru złota. W 1921 r. według urzędowego wykazu zbankrutowało 180 000 banków i zakładów przemysłowych i handlowych.

Sprawy polskie

OBJĘCIE ZIEMI WILEŃSKIJ 19 KWIETNIA.

Warszawa, 4. 4. (Pat.) Gen. Mokrzecki, prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie podczas pobytu w Warszawie przedstawili konieczność uzgodnienia z Komisją Rządzącą sposobu przejmowania od niej władzy, oraz wyraził życzenie, aby uroczystości, związane z przejęcidm władzy nad Ziemią Wilnńską przez Rzeczpospolitą zbiegły się z uroczystością pierwszego wkroczenia wojsk polskich do Wilna, które przypada na 19 bm.

Wobec tego, a także ze względu na to, że w okresie przedświątecznym mają miejsce intensywne prace w Sejmie, wymagające obecności rządu, zamierzony w bieżącym tygodniu wyjazd prezydenta ministrów i kilku ministrów do Wilna został odłożony do dnia 18 bm.

DWULETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Komisja wojskowa przyjęła w piątek w drugim i trzecim czytaniu artykuły 7, 8, 9 i 10 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Artykuły 7, ustalający czas trwania służby wojskowej, brzmi jak następuje:

„Czas trwania służby wojskowej, o ile ustawa niniejsza nie postanawia inaczej jest następujący:

1. w wojsku stałem 2 lata;
2. w rezerwie do końca tego roku kalendarzowego, w którym rezerwista kończy 40 lat życia;
3. w pospolitem ruszeniu do końca tego roku, w którym obowiązany do służby wojskowej kończy 50 lat życia.

Czas trwania służby wojskowej w marynarce wojennej określi osobna ustawa.

Artykuł 8 ustala wiek poborowy na ten rok, w którym poborowy kończy 21 lat życia.

Artykuł 9 stanowi o cudzoziemcach, ktorzy w wieku poborowym uzyskali obywatelstwo polskie.

Artykuł 10 stanowi o osobach, które przebywają na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, ale nie mają dowodów, stwierdzających obywatelstwo państwa obcego. I jedni i drudzy podlegają obowiązkowi służby wojskowej.

UNIFIKACJA B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Minister Spraw Wewnętrznych p. Kamiński wyjeżdża do Poznania celem zapoznania się z tamtejszym personelem urzędniczym, którego część ma być przeniesiona do urzędów ogólnych w Warszawie. P. Minister Kamiński pozostanie w Poznaniu do dnia 7 b. m., w którym odbędą się uroczystości z powodu unifikacji b: Dzielnicy Pruskiej.

Z GIEŁDY GDAŃSKIEJ

(Rzp.) — GDAŃSK, 6. kwietnia. — Na dzisiejszem przedpołudniowem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (sprzedaż) 8,05 — (kupno) 8. Przekazy na Warszawę 8,04 i pół — 8,02 i pół.

Dolary 317 — 316 funty sterlingi 1400 — 1300. Tendencją nieco mocniejsza.

Komunikaty

Reklamowanie gazet. Dyrekcja poczt i telegrafów wydała rozporządzenie, na mocy którego osoby, którym pisma nie zostają dostarczone do domów z winy urzędów pocztowych, winny się zwracać z zażaleniem do urzędu pocztowego, adresując niezaklejone listy: „Reklamacja gazetowa". Zażalenia te są wolne od opłaty.

Mord rabunkowy w Miłosławiu.

Dyrektor banku ludowego w Miłosławiu p. Jeziorkowski, został nocy czwartkowy zamordowany wraz z żoną swą. Zbrodnię popełniono w celach rabunkowych. Śladu złoczyńców dotąd nie wykryto, wszystko jednak wskazuje na to, że były to osobniki, znające doskonale, zarówno stan kasy bankowej, jak i zwyczaje domowe dyrektora.

Państwo Jeziorkowscy, staruszkowie 70-letni, mieszkali nad bankiem, który mieścił się w ich własnym domu. Cieszyli się oni ogólną sympatją i szacunkiem, temwięcej, że p. J. zajmowała się gorliwie sprawami charytatywnemi, niosąc pomoc najbiedniejszym. W domu była prócz nich tylko służąca, wierna i niezbyt rozwinięta umysłowo.

W nocy, między 2—3, służąca owa, śpiąca w pokoju drugim od wyjścia, usłyszała, jak skrzypnęły drzwi od przedpokoju, pewną jednak była, iż to ktoś z pp. J. wyszedł i zasnęła. Wszedłszy rano o godz. 6-ej do pokoju, ujrzała z przerażeniem oboje staruszków uduszonych. Wybiegłszy zatem na ulicę (drzwi wchodowe były również otwarte) zaalarmowała sąsiadów, a ci znowu władze. Przybyły około godz. 7-ej rano lekarz p. St., skonstatował śmierć, zaszła już od paru godzin. Pan Jez. uduszony był rękoma, żona jego miała prócz tego usta i gardło zapchane szmatami. Widocznie, zbudziwszy się, chciała krzyczeć. Złoczyńców wedle przypuszczeń, musiało być 2 lub 3. Nie ruszyli oni nic w mieszkaniu: nawet zegarek złoty p. J. leżący na stole przy łóżku, nie został skradziony. Złodzieje wzięli tylko klucze od drzwi Banku i kasy, otworzyli je sobie, skradli około pół miljona gotówki i uciekli przez okno, na podwórze, a stamtąd niewiadomo dokąd, śladów bowiem żadnych dojść nie można. W każdym razie bandyci znali doskonale nietylko rozkład domu, ale i wiedzieć musieli, gdzie dyrektor przechowuje na noc klucze od Banku, nie było bowiem w mieszkaniu śladu jakichkolwiek poszukiwań.

Okna banku, parterowe, nie są opatrzone kratą, a drzwi wejściowe zamykają się na zwykły zamek, niczem nie ubezpieczone.

Służąca, prócz wzmiankowanego wyżej otwarcia drzwi, nie słyszała nic podejrzanego, a co dziwniejsze, lokator, zajmujący pokój oddzielony od sypialni zamordowanych cienkiem, drewnianem przepierzeniem, niezauważył również żadnych odgłosów szamotania lub krzyku z tej strony.

Tajemnicza ta zbrodnia wzburzyła do głębi społeczeństwo tutejsze, które pragnie jaknajprędszego wyświetlenia ponurej tej sprawy i przykładnego ukarania opryszków, których operacje coraz zuchwalsze zaczynają być już częścią składową życia codziennego.

Nie wątpimy, że władze rozwiną energiczną działalność, celem wykrycia sprawców tej, bądź co bądź, bardzo ciekawej z pewnych względów zbrodni.

Wiadomości pozamiejscowe

Pielgrzymka polska do Rzymu. W ostatnim numerze zakradł się błąd drukarski w powyższej odezwie. Koszta pielgrzymki są następujące: I. klasą mniejwięcej 400 tysięcy mk. polskich, II. klasą 300 tysięcy, III. klasą 200 tysięcy mk. polskich.

Chrzest adwentystów w Warcie. W piątek około godz. 6-tej po południu żywy ruch zapanował w Poznaniu w kąpielni Ziedlera nad Wartą. Gdyby nie zimno, dość przenikliwe, gdyby nie bezlistno wikliny nad rzeką, możnaby mieć złudzenie lata, w okresie ożywionego ruchu kąpielowego. Do kąpielni przybyło kilkadziesiąt osób, trzynaście z nich, mężczyzn i kobiet, zamknęło się w kabinach kąpielowych, by przebrać się w strój kąpielowy, a raczej w kostjum do chrztu. W białych długich koszulach, sandałach na stopach ukazali się potem przystępujący do chrztu adwentyści, udając się nad rzekę. Ochrzceni już dawniej członkowie gminy adwentystów zaczęli śpiewać psalmy, kaznodzieja zaś ich pierwszy wszedł, śmiało w chłodne fale Warty i zatrzymał się, gdy woda sięgała mu piersi. Wśród śpiewu psalmów rozpoczął się chrzest. Jeden po drugim neofita wstępował w wodę, kaznodzieja biorąc go za ramion, przechylał amatora kąpieli w tył, zanurzając go zupełnie we wodzie i wypowiadał przytem zwykłą formułę: „Ja ciebie chrzczę." Ochrzcony ociekając wodą i trzęsąc się z zimna, uciekał do celi kąpielowej, nieszczęsny zaś kaznodzieja z uporem godnym lepszej sprawy mokł dalej w lodowatej wodzie, dopóki nie załatwił się z ostatnim, t. j. z dwunastym neofitą. — Istnieje w Poznaniu sekta babtystów, której członkowie również poddać się muszą obrzędowi ponownego chrztu, a raczej całkowitej kąpieli. Babtyści jednak są praktyczniejsi. Neofitów swych nie prowadzą do Warty, posiadają natomiast dom modlitwy z wygodnym obszernym basenem o letniej wodzie, w którym chrzczą swych adeptów. (n)

Okradziona przez własnego syna. Onegdaj pod wieczór zakradł się złodziej do mieszkania niejakiej pani Freitagowej w Poznaniu przy ul. Małeckiego 6 i zabrał z przedsionka płaszczyk dziewczęcy, kostjum, paletot męski i marynarkę. Kradzieży dokonał, jak stwierdzono, własny syn poszkodowanej, którego pobyt nie jest obecnie znany.

Ciekawe nowiny

Jak okradziono „Safes" w Banku ziemiańskim w Warszawie. Głośnego okradzenia „safes" w Banku ziemiańskim w Warszawie dokonano w następujący sposób:

Kilku złodziei wynajęło tam sefy, poczem sporządzili sobie podwójne klucze i zwrócili safy z 1 kluczem. Po pewnym czasie znów wynajęli inne safy tamże i zawarli bliższą znajomość z woźnym, którego posyłali to po gazety, to po papierosy itp., a przez ten czas, pozostawszy sami, otwierali cudze sefy dawnemi kluczami podwójnemi. Pośród okradzionych jest instytucja ame-

Panna Konstytucja.

Nareszcie się urodziła!...

Co to było krzyku i bieganiny, zanim ten moment szczęśliwy nastąpił!... Sąsiedzi poprostu nie mogli pracować. Pan sędzia rzucił wszystkie sprawy w kąt, bo nie wiedział, czego się trzymać, a drugi sąsiad pan zastępca starosty nawet przestał pisać nakazy rekwizycyjne na mieszkania...

To też kiedy się nareszcie dziewczynka urodziła, poszli wszyscy wraz z rodzicami do kościoła podziękować Panu Bogu. I z tych wszystkich sąsiadów stworzył się nieomal cały pochód. Tylko wszyscy mocno dziwili się imieniu.

— Też wymyślili!... Konstytucja?!.. Co to za imię?.. Nawet w kalendarzu wcale niema...

A najwięcej się dziwił sąsiad ogrodnik, który należał do stronnictwa ludowego, więc wszyscy go się strasznie bali:

— Jakieś francuskie imię... — krytykował z przekąsem. — Niby jak co je we Francji, to zara musi i u nas!...

I mówiąc to, pan ogrodnik lekceważąco spluwał. Ale mimo to też poszedł do kościoła. Bo wszyscy cieszyli się, że ta Konstytucja, czy jak tam jej na imię, nareszcie się urodziła, i że będzie spokój...

Ale temczasem ten spokój wcale nie nadchodził...

Bo jak tylko rodzice nowonarodzonej powrócili do siebie do domu na Wiejską, (siedziba sejmu Red.) to zaczęli się po dawnemu kłócić. I hałas był nie do wytrzymania. Aż gospodarz musiał wdać się w tę sprawę:

— Wynoście się!... — mówił — Temi kłótniami obrzydzacie wszystkim życie... Fora ze dwora!

Ale rodzice panny Konstytucji ani wyśleli się ruszać. Bo cóż... Mieszkanie na Wiejskiej było ładne i prawie darmo... A oprócz tego można było z przyległego ogrodu brać drzewo...

Nie zwracali więc na gospodarza żadnej uwagi, na Wiejskij zostali i furt się kłócili... A o swoją Konstytucję nic się nie troszczyli...

Diewczynka rosła więc, jak ten chwaścik. Bo nikt o nią nie dbał, nikt za nią słowa nie przemówił. Biedne maleństwo... A takie ładne!...

Całemi dniami siedziało to w jakimś ciemnym kącie, i wcale jej ani słychać ani widać nie było...

Aż sąsiedzi się zaniepokoili:

— Czy ona jest ta Konstytucja, czy jej już może wcale niewa?...

Bo już spora była dziewczynka, ile to czasu od jej urodzenia upłynęło, a ani o niej słychu ani widu...

Aż raz nawet rodzice na Wiejskiej przypomnieli sobie, że przecież dziewczyna im się urodziła, a ani o niej słychu ani widu... Więc na chwilę przestali rzucać w siebie talerzami i oblewać się pomyjami i spojrzeli po sobie pytająco:

— Czy ona jest, ta nasza Konstytucja, czy co?.. Bo jakaś niemrawa... Ciągle aby po kątach się chowa..

A że sami nie umieli pytania rozwiązać, więc sprosili na naradę co lepszych sąsiadów. Sąsiad pan rektór wyciągnął dziewczynkę z pod łóżka, dokąd zatrwożona się schowała pogładził ją po głowie i powiedział:

— Mała jeszcze... Dopiero za kilkadziesiąt lat... Jak nowe pokolenia wyrosną... To może tam co z niej będzie...

Tak mówił pan rektor. Ale nikt go nie zrozumiał, bo to było za mądre... Sędzia chciał też coś powiedzieć, ale nie dano mu wcale przyjść do słowa. Wogóle sędziemu nigdy nie dawano przyjść do słowa. Aż zabrał głos zastępca starosty. Był tego dnia w świetnym humorze, bo zamknął jedną drukarnię i zarekwirował trzy mieszkania..

— Jak się chce — oznajmił — aby dawała znak życia, trzeba ją szczypać... Napewno się odezwie..

I to mówiąc uszczypnął Konstytucję. Ale biedactwo tylko minkę zrobiło bolesną i nic nie powiedziało.

Sąsiad-sędzia chciał znowu coś powiedzieć, ale akurat przyszedł w odpowiedziny jakiś przyjaciel z Wilna, i rodzice Konstytucji uważali, że to jest najlepsza okazja żeby się znowu pokłócić. I w tej nowej kłótni zapomnieli znów o wszystkiem. A Konstytucja, korzystając z zamętu, zlazła z kolan pana rektora i drapnęła. Schowała się w kaplicze w ogrodzie botanicznym. I za nic nie chciała wrócić do domu..

A kiedy przyszedł do niej pan rektor, którego rodzice uprosili, by sprowadził dziecko, to mu rzekła, płacząc:

— Nie chcę na Wiejską... Nie wrócę do domu, aż tata i mama sobie ztamtąd pójdą. Bo się wciąż kłócą, a o mnie nie dbają.

Tak mówiła płacząc, biedna mała Konstytucja.

I co teraz będzie?!

Bo rodzice Konstytucji za nic z lokalu na Wiejskiej wyprowadzić się nie chcą. (Kurj. Warsz.)

rykańska, która miała w safie 300 000 dolarów. Bank zwykle nie odpowiada za zawartość safu. Amerykanie jednak podobno tak się obwarowali, że mogą wystąpić o odszkodowanie.

Tajemnicze zjawisko. Niebieskie płomienie, wybuchające z trzaskiem ze ścian i mebli domów prywatnych, dziwne ognie, tryskające z materaców i dywanów uderzenia rąk niewidocznych, rozdzielane tak mieszkańcom domów, jak zakłopotanym badaczom, oto niektóre z tych niepokojących zjawisk — jak pisze nowojorski korespondent londyńskiego „Times'a“, pod datą 14 marca — o których donoszą codziennie z różnych stron Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Początek wiadomościom tym dały długie opisy w dziennikach Stanów Zjednoczonych i Kanady dziwnych zjawisk podobnej natury na pewnej farmie w pobliżu Antigoisk (Nowa Szkocja) obecnie opuszczonej przez przerażonych mieszkańców, po bezskutecznych badaniach przeprowadzonych w ciągu tygodnia przez dr. Waltera Prince, dyrektora Towarzystwa amerykańskiego badań naukowych.

Dzisiaj p. Edward O'Brien, znany popularyzator wiedzy z Bostonu, wyraża przypuszczanie, że zjawiska te są wywołane przez prądy elektryczne, krążące pomiędzy stacjami radjotelegraficznemi. Pan O'Brien zwraca uwagę, że dom mieszkalny farmy pod Antigonisk znajduje się wprost na drodze pomiędzy dwoma najsilniejszemi w Ameryce stacjami telegrafu bez drutu, zjawiska więc owe wywoływane są przez prąd elektryczny, krążący pomiędzy temi dwoma stacjami. Niema powodu — kończy ze spokojem uczonego — aby przy sprzyjających okolicznościach dom taki nie uległ spaleniu do gruntu.

Teorji tej interesu dodaje wiadomość, otrzymana dzisiaj z Alva (Oklahoma) o zjawiskach w domu pani Ony Smith, osoby sparaliżowanej. Gdy chora leżała w łóżku z materaca, obrazów na ścianach, a nawet z ubrania chorej zaczęły wybuchać niebieskie płomienie. Swiadkowie tego zjawiska, między innemi lekarz chorej przedstawiciele policji i dziennikarze oświadczają, że płomienie te zdają się czasem wybuchać wprost z powietrza.

Tyle korespondent „Times'a“. Sądzimy, że powyżej opisane zjawiska stoją istotnie w związku z ogromnym rozwojem radjotelegrafji w Ameryce.

Rozmaitości

Liczba włosów na głowie. Jeden z angielskich lekarzy kobiecych zadał sobie trud obliczenia, ile włosów posiada normalnie człowiek na głowie.

Oto, zdaniem jego, uwłosienie jest wprawdzie bardzo rozmaite, średnio jednak można przyjąć, że na powierzchni cała kwadratów, głowy ludzkiej rośnie 1 000 włosów i że człowiek posiada średnio 120 tys. włosów na głowie.

Liczba ta jednak polega wahaniom, blondyni bowiem mają włosy najgęstsze, liczba więc włosów u nich dochodzi do 140 tysięcy. Na drugim miejscu stoją bruneci posiadający zwykle 108 tysięcy włosów, na trzecim zaś miejscu szatyni na 100 tysięcy włosów. Najmniej włosów liczyć mają osoby rude, u nich bowiem zwykle są bardzo grube. Liczba włosów u osób rudych ma zatem wynosić średnio tylko 90 tys.

Wąż postrachem ludności. Z kolonji angielskiej w Afryce Rhodesja donoszą o ukazaniu się w jednym z tamtejszych okręgów olbrzymiego węża z gatunku amba, który napawa strachem całą okolicę. Pożarł on już kilku ludzi, przeszło 100 cieląt i kilkadziesiąt kóz, psów i kur. Tubylcy tamtejsi są przerażeni i uważają, że w ciele węża ukrywa się szatan.

Cudowne ocalenie. W ubiegłym tygodniu podczas wznoszenia się w powietrze balonu na uwięzi na lotnisku wojskowem pod Angers, we Francji, jeden z żołnierzy uniesiony został w górę przez tenże balon. Nie stracił jednak przytomności i zdołał po nadludzkich wysiłkach, przymocować swój pas skórzany do liny balonowej.

Gdy balon znikł w obłokach przerażeni jego towarzysze stracili wszelką nadzieję, aby się mógł uratować. Tymczasem balon unosił go w powietrzu przez 6 godzin. Wreszcie silny wiatr zniżył lot balonu, tak, że unosił się nad wierzchołkami drzew pewnego lasu, położonego nad Loarą. Tam udało się odważnemu żołnierzowi opuścić się na wierzchołek wysokiego drzewa, skąd lekko zaledwie podrapany, lecz wyczerpany z sił zupełnie, dostał się na ziemię.

Zdania i sentencje

Kto się w górę drapie, traci przyjaciół a zdobywa pochlebców.

* *

Tak, jak każdy coś takiego posiada, co chętnie pokazuje, tak też każdy dzierży i coś takiego, o czem chętnie przemilcza.

* *

Przez gadatliwość zamienia się złoto twoich myśli na monetę zdawkową, aż nareszcie biednym się okaże.

* *

Bądź wesołym, ażebyś mógł pracować, pracuj, abyś był wesołym.

III. Dodatek

do ustawy miejskiej z dnia 2. lutego 1909 w przedmiocie o poborze podatku od psów w obwodzie miasta Koźmina.

Na mocy uchwały rady miejskiej z dnia 13. grudnia zmieniamy w myśl prawa o podatku komunalnym z dnia 14. lipca 1993 drugi dodatek do wymienionej ustawy z dnia 2. marca 1921 i nadajemy mu następujące brzmienie:

§ 1.

W ścisłem obrębie miasta Koźmina płaci każdy właściciel psów podatek według następujących zasad:

a) od każdego pierwszego psa podwórzowego 100, mk.
b) od każdego drugiego psa 200, mk.
c) od pierwszego psa luksusowego 300, mk.
d) od drugiego psa luksusowego 500, mk.
e) od każdego dalszego psa luksusowego 100, mk. więcej.

O wyłączeniu pewnej zagrody z ścisłego obrębu miasta decyduje Magistrat.

§ 2.

Niniejszy dodatek wchodzi w życie po zatwierdzeniu i ogłoszeniu.

Koźmin, dnia 22. grudnia 1921.

(pieczęć) **Magistrat.**
(—) Nowakowski, Balcerek, W. Wieczerski

Powyższy dodatek zatwierdza się.
Poznań, dnia 7. marca 1922 r.
W Imieniu
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
Przewodniczący
(—) Begale

Zatwierdzenie (pieczęć)
— L. dz. 357/22 A. S. —

Bilans Spółki Piekarskiej w Koźminie za rok 1921

	Debet		Kredyt	
Udziały			310 000	—
Towary			504 661	25
Gotówka w kasie	438 119	25		
Fundusz rezerwowy			3 100	—
Wydatki handlowe	91 732	—		
Odsetki	32 297	66		
Gotówka w Banku	255 617	34		
	817 761	25	817 761	25
Aktywa				
Zapas towarów	92 400	—		
Gotówka w Kasie	438 119	25		
„ „ Banku	255 617	34		
	786 136	59		
Pasywa				
Udziały 310 000				
Fundusz rezerwowy . 3 100	313 100	—		
	473 036	59		

P. Weinert Danielak Jarczyński

Walne zebranie

Spółki Piekarzy w Koźminie
odbędzie się
dnia 20. kwietnia 1922 r.
o godzinie 1-szej popołudniu na sali p. Mroskowiaka w Koźminie

Porządek obrad jest następujący:

1. Zagajenie,
2. Sprawozdanie zarządu z czynności w roku obrachunkowym,
3. Sprawozdanie kasowe i przedłożenie bilansu,
4. Pokwitowanie z rachunków zarządowi,
5. Podział zysków,
6. Wybór członków zarządu,
7. Wolne głosy,
8. Zakończenie.

Cech piekarski w Koźminie
zaprasza na
kwartalne zebranie
w czwartek, dnia 20. kwietnia b. r. o godzinie 1/2 11-tej na sali pana Mroskowiaka.
O liczny udział prosi
Zarząd.